

KS. ANTONI – NIKODEM KORCZOK – KAPŁAN TRIDUUM PASCHALNEGO

Pisząc przedmowę do książki zatytułowanej „*Antoni Korczok. Górnśląski Kapłan – Męczennik*” sięgnąłem po słowa św. Teresy Benedykty od Krzyża, Edyty Stein, która, zapytana o swoją przeszłość, odpowiedziała: „Z przeszłości trzeba wydobywać to co dobre i piękne, by tym żyjąc budować lepszą przyszłość”.

Drodzy Parafianie, drodzy Krewni śp. ks. Antoniego Korczoka.
Zgromadziliśmy się, by w najpiękniejszej modlitwie – Eucharystii – zanosić nasze dziękczynienie do Boga za dar świętobliwego kapłana, proboszcza tej parafii. Czynimy to w 65 rocznicę jego męczeńskiej śmierci w obozie zagłady w Dachau.

I. W drodze do kapłańskiej posługi

Antoni Korczok był Synem Ziemi Śląskiej, Ziemi Raciborskiej. Pochodził z wielodzietnej rodziny: miał ośmioro rodzeństwa: cztery siostry, czterech braci. Był synem rodziny chłopsko-ogrodniczej, rodziny na wskroś katolickiej. W swojej drodze do kapłaństwa, studiując na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, dał się poznać jako syn Ziemi Górnśląskiej: był aktywnym członkiem Towarzystwa Akademików Górnśląskich „*Silesia Superior*”. Jego zainteresowania naukowe, które obejmowały nie tylko historię Śląska, ale także dzieje narodów słowiańskich, zostały uwieńczone doktoratem. Był bardzo szczęśliwy, że swoje młode lata w posłudze kapłańskiej przepracował jako wikariusz na Górnym Śląsku. Ks. Antoni Korczok był

najpierw kapelanem wojskowym w Raciborzu, potem – wikariuszem w Katowicach-Dębiniu, w parafii świętych Piotra i Pawła w Gliwicach oraz św. Franciszka w Zabrze. W końcu, w 1929 roku, został proboszczem tej parafii, NMP Wspomożenie Wiernych w Gliwicach-Sośnicy. Przypadło mu w udziale budowanie tej świątyni.

Pierwsze lata posługi kapłańskiej ks. Antoniego przypadły na trudne czasy pierwszej wojny światowej, na okres powstań śląskich i plebiscytu. Jak plebiscyt podzielił Śląsk, tak też doszło do podziału parafii, a linią podziału stały się przekonania narodowościowe samych Ślązaków. Taką była także parafia w Sośnicy. Ale Boża Opatrzność dała jej jako przewodnika ks. Antoniego. Celem jego pracy duszpasterskiej była służba człowiekowi, i to niezależnie od jego przekonań narodowościowych. Ks. Antoni, kapłan Archidiecezji Wrocławskiej, pragnąc pracować na Górnym Śląsku, musiał uczyć się i poznawać język polski, by móc głosić w tym języku kazanie, prowadzić katechezę, czy spowiadać. Ten język – bardziej w gwarze śląskiej – był mu znajomy z domu rodzinnego, stąd nie miał większych problemów służenia tu każdemu wiernemu. Tej postawy otwartości i posługiwania w języku polskim i niemieckim nie wyrzekł się nigdy mimo zaostrzającego się systemu totalitarnego tzw. narodowego – hitlerowskiego socjalizmu. Chciał być kapłanem katolickim – otwartym na każdego człowieka.

II. Kapłan *Triduum Paschale*

Drodzy Parafianie, Drodzy Bracia i Siostry.

Jakże bogate jest życie śp. ks. Antoniego. Dobro, piękno i mądrość jego życia usiłuje ukazać dzisiejszym parafianom, ale także wiernym naszej diecezji, i nie tylko, wspomniana już książka: „*Antoni Korczok. Górnośląski Kapłan – Męczennik*”. I rodzi się tutaj życzenie, aby ta książka mogła się znaleźć w każdej

katolickiej rodzinie, by była czytana przez wielu.

Gdy bliżej poznawałem postać tego świętobliwego kapłana, w pamięci odżyły słowa, które Sługa Boży Jan Paweł II, skierował – jako życzenia – do kapłanów na Wielki Czwartek, dzień kapłański. U progu trzeciego tysiąclecia napisał: „Czego życzyć? Bądźcie kapłanami Triduum Paschale, tzn. bądźcie wszczepieni w tajemnicę Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku, Wigilii Paschalnej – Wielkiej Nocy Zmartwychwstania Pańskiego”.

Kiedy poznałem do głębi postać ks. Antoniego, mogę powiedzieć z całym przekonaniem, że to właśnie ta myśl Jana Pawła II najlepiej oddaje całe życie świętobliwego kapłana.

1. Ks. Korczok - Kapłan Wielkiego Czwartku

Być „Kapłanem Wielkiego Czwartku” to żyć testamentem Chrystusa, być prorokiem Zbawiciela, przemawiać Jego nauką, przekazywać niezmaconą prawdę ewangeliczną, głosić ją otwarcie. Jakże nie przytoczyć tutaj słów Jezusa z Wieczernika: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec Mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14, 23).

Takim „Kapłanem Wielkiego Czwartku” był ks. Antoni. Przyświecały mu słowa św. Pawła, skierowane do Koryntian, które usłyszeliśmy dzisiaj w II czytaniu (1 Kor 9, 16-19; 22-23): „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii”.

„Kapłan Wieczernika”, to kapłan miłości, miłosiernej miłości do człowieka, to kapłan zdolny dostrzegać w człowieku jego potrzeby tak duchowe jak i cielesne.

Tak na ks. Antoniego spoglądali jego parafianie: „to był kapłan pokornej służby”. Jakże wyrazista była jego skromność, serdeczność, dostępność, życzliwość, mądrość związana z roztropnością i pokorą. Ks. Antoni, sam skromnie ubrany, był wrażliwy na potrzeby biednych. Miłością

„wieczernikowego” mandatu obejmował i tych, którzy byli jego wrogami: chciał przygarniać wszystkich, tak, by mogło wypełnić się głębokie pragnienie Jezusa: „Abyście byli jedno” (J 17, 21).

Ks. Antoni realizował słowa św. Pawła z dzisiejszego II czytania: „Tak... stałem się niewolnikiem (sługą) wszystkich. Dla słabych stałem się jak słaby, aby pozyskać słabych. Stałem się wszystkim dla wszystkich...”

2. Ks. Korczok – kapłan Wielkiego Piątku

Ks. Antoni, w chwilach zadawanych mu cierpień, przypomina sobie i bliskim, że namaszczony został krzyżem na kapłana Chrystusowego. Mocno przyłgnęły do niego słowa Chrystusa: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24). Ks. Antoni przyjmował i niósł krzyż wtedy, gdy niektórzy parafianie go oczerniali, co w konsekwencji doprowadziło do uwięzienia w Gliwicach. A czym było maltretowanie w obozie w Dachau i wreszcie rozstrzelanie i męczeńska śmierć?

Może w tym cierpieniu wołał: „*Ave crux, spes mea*”; „Witaj krzyżu, moja nadziejo”. W tym kontekście jakże przejmująco brzmią słowa modlitwy św. Edyty Stein, męczennicy: „Krzyżu Święty, z ciebie bije światłość na drogę, którą mam wyznaczoną. Krzyżu święty, ty ukazujesz mi kierunek do Boga Ojca i do każdego człowieka, nawet wroga. Krzyżu święty, z ciebie bije życie na drogę wiecznej radości”.

3. Ks. Korczok – kapłan Świętej Wielkanocy

Wpatrywaliśmy się dotąd jak ks. Antoni swoim życiem wypełniał testament Jezusa z Wielkiego Czwartku, jak pokonał w cierpieniu krzyż

Wielkiego Piątku. A wszystko to dlatego, że wpatrzony był w Chrystusa Zmartwychwstałego.

Wielu z nas znany jest obraz, który znajduje w katedrze we Florencji: widzimy grób Chrystusa i wpatrzonych w ten grób apostołów, jakby przykutych do tego grobu, przejętych wydarzeniami Wielkiego Piątku. I oto nagle trąca ich jedną ręką Maria Magdalena, drugą zaś wskazuje im krzyż kalwaryjski, na tle którego jaśniej Chrystus Zmartwychwstały.

Przykuta do łoża boleści i to przez wiele lat, moja dawna parafianka Emilia, miała nad swoim łóżkiem zawieszony, przymocowany do sufitu, krzyż. Kiedyś, gdy współczułem jej cierpieniu, powiedziała do mnie: „Ksiądz proboszcz widzi ten krzyż z jednej strony z ukrzyżowanym Chrystusem, a ja patrzę na ten krzyż z drugiej strony, gdzie na tle drzewca krzyża jest postać Chrystusa Zmartwychwstałego; to jest moja światłość i nadzieja życia wiecznego”.

Tak spoglądał na swoje życie świątobliwy ks. Antoni: „Kapłan *Triduum Paschale*”.

Zakończmy to rozważanie słowami, które znajdujemy w dodatku do testamentu ks. Antoniego. Przeczuwając zbliżającą się śmierć, zapisał te oto słowa:

„Gdybym umarł w innej miejscowości, niech się stanie według świętej Woli Bożej! Jako katolicki kapłan nie obawiam się śmierci. Dz 20, 23-24.

Przedwieczny Arcykapłan, któremu poświęcam swe życie niech będzie mi łaskaw.

Postarajcie się dla mnie o katolicki pogrzeb! Gdyby było to niemożliwe, zróbcie mi pusty grób w Gliwicach – Sośnicy i ustawcie na nim drewniany krzyż!

Błogosławię moich drogich przyjaciół: P. Miksę, księdza Sewerę, pana Pietscha, moją siostrę Marię, księdza Franciszka, wszystkich, wszystkich moich współbraci. Błogosławię również moich wrogów. Moją śmierć chętnie składam w ofierze za tych parafian, którzy w tym roku nie przystąpili do spowiedzi Wielkanocnej. Niech się stanie święta Wola Boża *1 Kor. 4. 12-13.*

Wierzę w Boga, w życie wieczne i spotkanie w Niebie!

Pobłogosław mnie Maryjo, pobłogosław dziecię Twe i wszystkich moich drogich bliskich!

Módlcie się wszyscy za mnie i wybaczcie mi”.

+Jan Wiczorek
biskup gliwicki